N^er 154. ROK 1845. WTOREK 8 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 8, 312	+ 16, 5	5, 85	Pn. Wschodni słaby	Pogoda	
7	2	7, 830	+ 22, 3	6, 27	WPn. Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	7, 398	+ 17, 4	6, 92	Wschodni ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg 24 Czerwca.* —

We środę, d. 6 czerwca, o godzinie 2 z południa, Ich Cesarskie Mości, N. Cesarz i N. Cesarzowa, wraz z dostojnemi członkami Cesarskiéj familii, tudzież Ich Królewskiemi Wysokościami: xięciem Karolem Pruskim i xięciem Fryderykiem Niderlandzkim, oraz Jego małżonką i dziećmi, raczyli opuścić wyspę Jelagińską i na parostatku »*Newka*« odpłynąć do Peterhofu.

Reskrypt Cesarski wydany do jenerał-adjutanta Chrapowickiego. — »*Mateuszu synu Eugrafa!* Ze szczególnem zadowoleniem przejrzałem przedstawione Mi przez Jego Cesarską Wysokość jenerał feldcejgmistrza sprawozdanie z czynności zostającego pod prezydencyą waszą Komitetu ulepszenia karabinków i karabinów. Miło mi było widzieć, że zajęciom tego komitetu, szczególniéj co do rozwiązania ważnych kwestyj przy zaprowadzeniu w wojsku nowego systemu broni perkussyjnéj, towarzyszyła szczególna rozważność i skuteczność, ku ścisłemu wykonaniu Moich żądań. Przypisując to niezmordowanéj czynności, jaką zawsze odznaczała się szczególnie gorliwa i pożyteczna służba wasza, oświadczam wam zupełną Moją wdzięczność, pozostając ku wam przychylnym.«—

— *Odessa* 13 *Czerwca.* —

J. C. W. Xiążę Konstanty Mikołajewicz przybył tu wczoraj z Nikołajewa, na fregacie parowéj *Bessarabia*.

— *Paryż* 24 *Czerwca.* —

Na dzisiejszém posiedzeniu izba deputowanych przyjąwszy budżet marynarki, przystąpiła do rozpraw nad budżetem ministerstwa publicznego wychowania.

Słychać, że ministerstwo zaniechało zamiany koguta gallikańskiego na koronę, przy kaszkietach żołnierskich.

Sądzą że izba deputowanych w 4ch lub 5 posiedzeniach ukończy swe prace tegorocznego zgromadzenia.

Wiadomość o przytrzymaniu Cabrery zdaje się być zmyśloną, nawet bowiem dzienniki Katalońskie wątpią o jéj prawdziwości.

W *Constitutionnel* czytamy: »Wielkie wrażenie sprawiła tu wiadomość o uwięzieniu xcia de Borges, (nie mamy powodu zamilczać jego nazwiska, gdy już dziś rano wymienione było przez jeden dziennik.) To zdarzenie jest przedmiotem powszechnych rozmów. Udzielamy w tym względzie następujący artykuł, wyjęty z dz. *Droit.*«

»»Młody, 22 lat mający człowiek, należący do szlachetnéj i bardzo bogatéj familii, został aresztowany w czwartek, obwiniony o występek, którego nic usprawiedliwiać nie zdoła, chyba niekiedy nędza dopuszczającego się. Xżę de B. ożeniony od 11 miesięcy z córką bogatego bankiera i posiadający już sam znaczny majątek, oskarżony jest o zfałszowanie w następujących okolicznościach:

»»Wiadomo że członkowie klubu żokejów, kazali zrobić dla wewnętrznéj wygody klubu liczmany (marki), które nie mają obiegu tylko w stowarzyszeniu. Puszczonych było w obieg za summę 25,000 fr. i każdy liczman numerowany od 1 do 250, reprezentował 100 fr. Są to czerwone ośmiościenne kawałki słoniowéj kości i mają z jednéj strony rok 1845, a z drugiéj numer bieżący i podpis kassyera klubu.

»»Niedawno temu, xżę de B. złożył swemu szwagrowi, bogatemu bankierowi w stolicy, 25 podobnych liczmanów, które, jak mówił, otrzymał w długu z gry czy z zakładu na wyścigach. Xżę nie będący członkiem klubu, prosił swego szwagra, który jest członkiem, aby ściągnął reprezentowaną summę i jemu doręczył. Bankier wypłacił mu zaraz 2500 fr. i posłał swego ajenta do kassyera klubu do podniesienia reprezentowanéj przez te liczmany summy. Na pierwszy rzut oka, kassyer po-

znał zfałszowany swój podpis, i oświadczył, że nie może wypłacić. Zatrzymuje jednak liczmany, daje na nie kwit ajentowi, a sam udaje się zaraz do bankiera, któremu wynurza swe podejrzenie. Można sobie wystawić jego zadziwienie, opowiedział od kogo otrzymał liczmany, pewny będąc, że jego szwagier został oszukany.

»»Skarga została wytoczona, i xżę de B. wezwany jako świadek przed sędziego indagacyjnego, p St. Didier. Na zapytanie sędziego odpowiada bez wahania, że te liczmany dane mu były w dniu 18 z m. na wyścigach konnych w Chantilly, jako zakład przy wyścigach, przez nieznaną mu osobę, która zdawała mu się być włochem, słyszał bowiem wymienione przez kogoś nazwisko jego Zartali.

»»Prowadzono dalszą instrukcyę; nie znaleziono wskazanego włocha, ale wykryto nazwisko fabrykanta, który wygotował te liczmany. Fabrykant okazane sobie liczmany poznał, i oświadczył że były obstalowane przez młodego człowieka, którego tylko dwa razy widział, i dość niedokładnie go opisał. Dodał, że według zapisu w jego książce, liczmany oddane przez niego zostały dnia 24 maja temu który je zamówił, a po które sam się zgłosił.

»»To zeznanie okazało fałszywość zeznania xcia de B., który powtórnie wezwany został przed sędziego, i uczyniono mu uwagę, że tych liczmanów nie mógł otrzymać w dniu 18 maja, gdyż wygotowane były dopiero na dzień 24 maja. Wtedy oświadczył, że je musiał otrzymać w grze od którego z swych przyjaciół, których wymienił nazwiska. Ci wezwani z kolei, formalnie temu zaprzeczyli.

»»W takim razie nastąpiła konfrontacya między xięciem i fabrykantem, który poznał w nim młodego człowieka, któremu doręczył był zamówione liczmany. Na tak oczywiste wyjaśnienie, xżę zmieszał się, zalał się łzami i wyznał, że sam puścił w obieg rzeczone liczmany. Sędzia instrukcyjny uznał go obwinionym o zfałszowanie prywatnego podpisu. Miesza się rozum, gdy się zważy wielkość występku przypisanego xciu de B. Trudno znaleźć powody które skłonić mogły młodego bogatego człowieka do podobnego szkaradnego czynu, zwłaszcza gdy posiadał w swém biurku daleko większą summę.

— *Londyn* 21 *Czerwca.* —

Towarzystwo *British assotiacion* rozpoczęło onegdaj tegoroczne zgromadzenia w Cambridge. Wzbudza ona większy interes niż zwykle, gdyż prócz krajowych członków instytutu, znaczna liczba obcych uczonych jest oczekiwana, aby mieć udział w magnetycznym kongresie, którego zadaniem jest oznaczenie dalszego kierunku prac magnetycznych, które w ostatnich czasach tak nadzwyczajnego nabrały znaczenia.

Znakomity inżenier w Bombay, Major Harris, podał przedstawienie do kompanii wschodnio-indyjskiej, w którém dowodzi wykonalności planu, podług którego okręty handlowe wraz z ładunkami na kolei żelaznéj przez międzymorze Suez przeprowadzanemi być mogą. Utrzymuje on, że do transportowania jednego okrętu objętości 800 beczek, potrzeba jednéj lokomotywy tylko trzy razy większą siłę mającéj niż zwyczajne angielskie na kolejach żelaznych. Ale maszty okrętowe powinny w czasie transportu być położone. Zresztą o wykonaniu jego planu nie można tymczasem myślić gdyż wskutku oporu Anglii przeciw Mehmed Alemu, który przeprawę przez Egipt chce zmonopolizować i transport towarów w czwórnasób podrożyć, nie może być mowy ani o kolei żelaznéj przez pustynię, ani o konwencyi pocztowéj z Anglią, jak o tem *Times* doniosła z Alexandryi pod dniem 6 czerwca.

Według spostrzeżeń czynionych przez p. Bishop z obserwatoryum w Regents Park, kometa w dniu 17 odległa była od słońca na 38 milionów mil, posuwając się naprzód z szybkością 151,000 mil na godzinę. Dnia 12 lipca ta kometa znajdować się będzie w odległości 2400000 mil od orbity naszéj ziemi (od drogi, którą przebiega ziemia naokoło słońca), tak że jéj ogon dotknie się tego punktu orbity, przez który ziemia przechodzić będzie dnia 25 przyszłego lutego. Wszystko każe sądzić, że zbieg téj komety, tak zbliżony, wywrze wpływ na atmosferę ziemi i spowoduje różne meteorologiczne zjawiska, mianowicie ukazanie się tak nazwanych gwiazd spadających.

P. Padro de Zalueta, jeden z najznakomitszych negocyantów Londynu, otrzymał właśnie od królowéj hiszpańskiéj wielki krzyż orderu Izabelli katolickiéj.

Rozmaitości.

MOJE KONKURY.

przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy).

Bóg wie jakiby koniec miało to zajście, ale na szczęście dla nas, do rozhukanéj gromady przystąpił jakiś jegomość, trochę lepiéj od innych, bo w butach ubrany. Zagadnął o powód zajścia; opowiedziano mu z dodatkami. „Poczekajcie mości panowie,“ krzyknął wtedy, „niech ja się z niemi rozmówię. „Szlachta odstąpiła na krok nie chowając karabell; on do nas przystąpił.

Poglądam pilnie — na licha! a toż i twarz i mina dobrze mi znana, przecieram oczy, nie mylę się..... poznałem w przybyszu jednego z dobrze mi pamiętnych Czarnieckiego kawalerów, pana Marcina Sumińskiego Leszczyca, służyło się z nim kiedyś wojskowo w Jutlandyi i w Prussach.

Tak, byłto on ten sam duszą i ciałem p. Marcin; poznał mnie też od razu, a więc w miejscu bojaczki, dalejże w uściski do i do całunków. „Co Wasze tu robisz?“ zapytałem. „Bah cóż?“ odpowie, „siedzę na moim półwłóczku, syt wojennych spraw wypoczywam na starość, a Waszmość?“ „Ja jadę w konkury z moim sąsiadem, p. Michałem Piekarskim, aż za Ciechanów pod Pułtusk do Cześnikowéj....“ powiedziałem nazwisko. — „I czemuż po drogach brewerye robicie? pyta on; to źle podobnie akkomodować się przyszłym swoim

sąsiadom, boć my sąsiadujem przecie z jejmością.“ „Ktożby je znowu robił?“ odparłem; opowiedziałem do słowa całe zdarzenie jak było. P. Marcin zwrócił się do swych towarzyszy:“ Mości panowie, donośnym głosem przemówił, niewiadomość grzechu nie czyni. Ci panowie, dobra szlachta, znajoma mi, jeden kawalersko z nieboszczykiem Czarnieckim służył, pomimo moli przynieśli uchybę, przepraszają też za nią, puśćież ich wolno.“ Co znowu? puścić!“ krzyknie gromada, „nie ucho dzi dać sobie na nosie grać, niech dadzą sprawę.“ I znów do szabli. Pan Marcin jednak zastraszyć się nie dał, nuż w groźby i prośby, że zaś miał jako dawny towarzysz pancerny wielkie we wsi znaczenie, uspokoił wreszcie ichmościów, ale trzeba było wykupić się im, cały dzień stracić, zalać głowę dymną anyżówką i kwaśnym podpiwkiem. Lecz to była dla mnie dobra nauczka. Od tego czasu nikogo, choćby niewiem jakiego charłaka, z bojaźni uchyby nie nazywałem poczciwym człowiekiem.

Otóż i dla téj przeszkody i dla złych dróg, w 5 dni dopiero stanęliśmy w domu pani Podkomorzyny Nurskiéj, rodzonéj ciotki pana Michała. Dobra zaś to była niewiasta, stara jak świat, lecz uprzejma, wesoła, a świegotliwa niby czeczotka; ileż to zabawnych anegdotek a wesołych dykteryek opowiadała nam! śmiać się było trzeba na całe gardło; znała bowiem świat dobrze, za młodu po wielkich dworach żyła, z znakomitemi osobami łączyła się przyjaźnią, wiele sekretów wiedziała, parę lat nawet mieszkała w Warszawie, raz za sejmu elekcyjnego króla Jmci Jana Kazimierza, powtóre za owego, na którym to pana Hieronima Radziejowskiego roztrząsano sprosności*) Znała więc dobrze tę sprawę, od któréj wszystkie *calamitates reipublicae* zawzięły się. A według jéj opowieści, djabeł nie był tak czarny jak go malowano, to jest: pan Hieronim nie tyle jak udawano winieny dobry szlachcic, gorąca krew, nie rad patrzył na miłostki swéj żony, choć one wysokiéj osobie poniesione były; słusznie się gniewał, słuszność miał, lecz czy dobry środek obrał do zemsty, otóż nad czém zastanowić się trzeba. Bóg mu przebaczy jednak, jak przebaczył Jan Kazimierz i rzecz pospolita; nie ma o czem mówić: co się stało, odstać się nie może.

Gdy zaś pan Michał, ośmielony dobrocią i uprzejmością swéj ciotki, wyznał jéj wręcz cel mego przybycia w te strony, to jest chęci wynalezienia sobie małżonki, poczciwa matrona poprawiła mosiężne okulary na nosie, przyjrzała mi się bacznie jak to mówią od stóp do głowy, i rzekła:

„No! urody nie poskąpił pan Bóg, mina dobra i gęsta, taka właśnie jaką lubią kobiety, grzeczność i dowcip ile uważałam są także, ród też niepośledni, herb dobry; warto pomyślić, nie zawstydzisz mnie asze za swaty! a mam partyę gotowe: panny, rozwódki i wdowy! jak zechcesz.“

Ukłoniłem się nizko. „Zdaję się w tem na gust Waszmości Dobrodziejki.“ Ona uśmiechnęła się figlarnie, okulary zdjęła z nosa i mówiła:

„A kiedy na mój gust zgadzasz się Waszmość, toż w prędce i niedaleko szukając, moglibyśmy całą sprawę ukończyć; nie gardzisz wdowami, i ja wdowa i ja choćby dzisiaj gotowa na ślubny kobierzec.“ *(D. c. n.)*

*) **Wiadomą jest zapewnie każdemu choć cokolwiek znającemu historyę, sprawa Hieronima Radziejowskiego, który rozgniewany o miłostki żony z królem Janem Kazimierzem, przeszedł do Szwecyi i nakłonił króla Karola X. do wojny, która o mało nie zgubiła Polski, a stanowczy jéj cios przez traktat Oliwski w 1660 r. zadał.**

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 7 do dnia 8 Lipca

Sowiński Antoni, Kossakowski Franciszek, Rozmanith Stanisław, Franke Julian, Tokarski Konstanty, Milewski Walenty ob., Haag Karol, Friedlender Herman, Górska Konstancya, Urussoff Alexandra, z Polski; -- Schmidhausen Karol, Neroff Tacianna, Goldner Stefan, Rubach Filip, Mandart Ernest, Krauss Karol, Morszytn ob., Wassilewa Anastazya, Beketöff, z Galicyi; -- Szubert Antoni, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Neroff Tacianna, Wężyk Ignacy, Majewski Karol ob., do Polski; -- Rogoziński Alexander ob., Chabelski Józef, do Galicyi; -- Gerstfeld, Majer Fryderyk, Bergtich Julian, Kotliński Piotr, Brzeżański Antoni, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 3731.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy do massy Nepomuceny z Jungów Cecharzewskiéj z kwoty złp. 40 hypotecznie ubezpieczonéj, tudzież z gotowizny w ilości zł. 4 gr. 29 niemniéj ruchomości, a mianowicie: bursztynów na szyję, zegarka małego złotego, korali nitek dwóch, pary kulczyków złotych, obrączek złotych dwóch, pierścionków małych złotych dwóch w Depozycie Sądowym złożonych, składającéj się, nikt z prawami swemi nie zgłosił się; przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa mogących mieć prawo do wspomnionéj massy, aby z stósownemi dowodami w zakresie 3 miesięcy do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie Skarb Publiczny w posiadanie takowéj wprowadzonym zostanie.

Kraków dnia 2 Lipca 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
H. *Komar.*
(1r.) Sekr. *Lasocki.*

PISARZ TRYBUNAŁU.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na skutek Wyroków Trybunału I. Instancyi dd. 24 i 27 Lipca 1841 r., Sądu Appellacyjnego dd. 9 i 11 Marca 1842 r. przez wyrok Sądu Wyższego w dniu 18 Czerwca 1842 r. zapadły, zatwierdzonych, mocą których Józefa Balbina Wilkuszewska na zapłacenie Annie Raschownie summy zł. pol. 20,119 gr. 11 z procentem po 5/100 od dnia 29 Maja 1840 r. rachować się

mającym i koszta sporu, skazaną została, na żądanie Anny Raschowny, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w drodze przymuszonego wywłaszczenia, kamienice w Krakowie w Gminie I. pod LL. 22, 23 i 49 stojące, z których dwie pierwsze w Rynku Głównym położone, graniczą na wschód z dziedzińcami kamienicy Nr. 49, na zachód od frontu z Głównym Rynkiem, na południe z kamienicą pod L. 24, na północ z kamienicą pod L. 21, druga zaś pod L. 49, przy ulicy Stolarskiéj położona, graniczy na wschód od frontu z ulicą Stolarską, na zachód z kamienicą Nr. 22 i 23, na północ z kamienicą pod L. 50, na południe z kamienicą pod L. 48, Józefy Balbiny Wilkoszewskiéj własnością będące, a to pod warunkami Wyrokiem Trybunału Wydziału III. z dnia 11 Maja 1844 r. przez Wyrok Trybunału Wydziału I. na drodze appellacyi sądzącego w dniu 2 Lipca 1844 roku wydany, potwierdzonym, ustanowionymi, te zaś są następujące:

1) Cena szacunkowa realności w Krakowie w Gminie I. pod LL. 22, 23 i 49 stojących, wyrokiem Trybunału Wydziału III. dnia 23 Maja 1845 r. zapadłym prawomocnym, ustanowiona, umieszcza się na pierwsze wywołanie w summie złp. 95,000, która to cena szacunkowa w braku licytantów, dopiero na trzecim terminie do 2/3 części zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny licytacya zaraz rozpocznie się.

2) Chęć licytowania mający złoży na *vadium* 1/10 część ceny szacunkowéj, to jest złp. 9,500 które w razie niedotrzymania któregokolwiek z dalszych warunków licytacyi, utraci i nowa licytacya na koszt i stratę jego ogłoszoną zostanie. Popierająca jednak licytacyą Anna Raschowna wolna jest od składania *vadii.*

3) Widerkaufy i inne ciężary gruntowe pozostaną przy nieruchomościach z obowiązkiem opłacania procentu po 5/100 i z wylicytowanego szacunku potrącone zostaną.

4) Nabywca zapłaci podatki zaległe, stosownie do przepisów prawa, jeżeliby się jakie okazały i takowe z wylicytowanego szacunku potrąci.

5) Nabywca zapłaci koszta licytacyi na ręce i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego, na skutek oznaczenia takowych wyrokiem Sądowym i te z szacunku będzie miał potrącone.

6) Po dopełnieniu warunków 4 i 5 nabywca otrzyma dekret dziedzictwa.

7) Resztujący szacunek nowonabywca obowiązany będzie wypłacić z procentem po 5/100 od daty licytacyi, na skutek klassyfikacyi prawomocnéj, za assygnacyami sądowemi, przychody też z kamienic od dnia zalicytowania do niego należeć będą.

8) Nabywca od dnia licytacyi obowiązany będzie tymczasowo opłacać procenta bez odwoływania się do nieukończonéj klassyfikacyi od tych summ instytutowych i skarbowych, które będąc prawomocnie na hypotece zamieszczone, mieszczą się łącznie z summą produkcyj uprzywilejowanych w 3/4 częściach wylicytowanego szacunku, przez co jednakże skutki klassyfikacyi w niczém nadwerężone być nie mają.

9) W dni ośm po przysądzeniu stanowczém, bądź to na pierwszym, drugim lub trzecim terminie, każdemu wolno będzie stosownie do przepisów prawa, zaofiarować 1/8 część więcéj nad wylicytowany szacunek, którą to 1/8 część wraz z *vadium* warunkami licytacyi oznaczoném, obowiązany będzie złożyć w gotowiźnie w Depozyt Sądowy, poczém nowa licytacya nastąpi.

Termina do licytacyi tych nieruchomości wyznaczają się następujące.

1. na dzień 12 Września }
2. na dzień 14 Października } 1845 r.
3. na dzień 14 Listopada }

Sprzedaż w mowie będących realności odbywać się będzie na audyencyi publicznéj Trybunału W. M. Krakowa i Jego Okręgu w gmachu Władz Sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 rano, a to za popieraniem W. Soswińskiego Adwokata O. P. D. w Krakowie przy ulicy Sgo Jana pod L. 472 zamieszkałego.

Wzywają się przeto na takową licytacyą chęć kupna mający, a zarazem wszyscy wierzyciele i prawo rzeczowe mający, aby na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą produkowali swe pretensye na prawnym tytule oparte, przy ustanowieniu Adwokata a to stósownie do przepisów prawa.

Kraków dnia 1 Lipca 1845 r.

Syktowski.

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie strony interessowanéj w gmachu Klasztornym XX. Karmelitów na Piasku przy Krakowie, w dniu 14 Lipca r. b. o godzinie 9 rano i następnych odbywać się będzie licytacya Biblioteki z książek w różnych przedmiotach składającéj się, legat po ś. p. X Franciszku Zglinickim Biskupie Sufraganie stanowiącéj, a między temi rzadkie dzieło *Collectio omnium Conciliorum totius orbis Christiano Catholici* z 22 tomów *infolio* złożone. Chęć licytowania mający z gotowemi pieniądzmi przybyć raczą.

Kraków d. 27 Czerwca 1845 r.

(3r.) Sebastyan *Korytowski.*

Doniesienie prywatne.

Podaje do wiadomości, iż wieś Dziekanowice i Sudoł w Okręgu W. M. Krakowa są do wydzierżawienia na lat kilka lub do sprzedania z wolnéj ręki; życzący sobie jedno z dwojga, zgłosi się pod N. 626 przy ulicy Mikołajskiéj.

(3r.)